

DWUTYGODNIK SPORTOWY
Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki wyścigowe wychodzą w przeddzień każdego dnia gonitw.

Nr. 5. **Warszawa, dnia 3 (15) Czerwca 1891 r.** **Rok I.**

Cena prenumeraty w Warszawie:	REDAKCYA I ADMINISTRACYA	Cena prenumeraty na prowincyi, w Cesarstwie i zagranicą:
Rocznie . . . . 6 rs. — kop.	w Warszawie	Rocznie . . . . 7 rs. — kop.
Półrocznie . . . . 3 „ 50 „	ulica Mazowiecka Nr. 11.	Półrocznie . . . . 4 „ — „
Kwartalnie . . . . 1 „ 75 „		Kwartalnie . . . . 2 „ — „
Pojedynczy numer 30 kop.		*Ogłoszenia po 20 kop. za wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce.*
Dodatek wyścigowy 10 kop.		

OGŁOSZENIA.

I. SOSNOWSKI
FABRYKA I SKŁAD BRONI
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 44.
3 (12)



Fabryka **Wyrobów Siodlarskich**, Rymarskich, Galanteryjnych i Przyborów myśliwskich
Ant. Walkiewicza,
ulica Długa Nr. 39. 1 (28)

Ed. Zapolski
PRACOWNIA I MAGAZYN OBUWIA
Marszałkowska 112.
Specyalność: **Buty do polowania i konnej jazdy.**
4 (43)

!! Dla Jeźdźców i Myśliwych !!
BANDAŻE RUPTUROWE
bez sprężyn, które nie krępują w niczem ruchów i usuwają rupturę. Przy zamówieniu należy podać stronę i obwód ciała. Wyłączny wyrób w Zakładzie
Michała dawniej **Jakóba PIK**,
MIODOWA 6 w Warszawie. 1 (25)

Tattersall Warszawski.
SPECYALNY ZAKŁAD SPRZEDAŻY i KUPNA KONI.
Przyjmuje konie na stajnię i do wyjeżdżenia.
SZKOŁA JAZDY KONNEJ.
Ordynacka ulica Okólnik Nr. 9.
Dyrektor **Konrad Wodziński.**
1 (18)

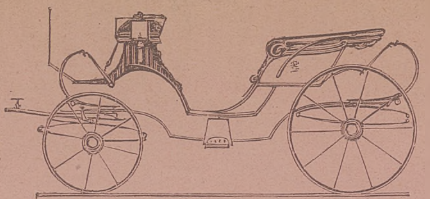
WYROBY
TOWARZYSTWA AKCYJNEGO
Temler i Szwede.
Skład A. BORMANA,
MARSZAŁKOWSKA 132.
Poleca: Pasy rzemienne, Skóry mastrychtowe, fordekowe, pasowe, blankowe, reitcejgowe, oraz safiany.
Obstalunki przyjmują się za zaliczeniem kolejowem lub pocztowem. 1 (19)

Magazyn obuwia męskiego i damskiego
Wł. Wójcickiego
SZPITALNA Nr. 6 w Warszawie,
poleca wielki wybór **gotowego obuwia**, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki.
Ceny bardzo umiarkowane. 6 (53)

B. RONCZEWSKI
Warszawa — Królewska Nr. 31,
FABRYKA BRONI i SKŁAD PROCHU.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 1 (40)

!!! WAŻNE DLA !!!
Obywateli ziem. Rymarzy i Siodlarzy.
Nowo otworzony specyalny skład dla Rymarzy i Siodlarzy w **Warszawie, Krak.-Przedmieście 64** (Resursa Obywatelska), posiada w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju **skóry** do zaprzęgów, powozów i robót galanteryjnych, **okucia** do zaprzęgów, **taśmy** oraz inne przedmioty w zakres tego handlu wchodzące. Towary wyborowe. **Ceny możliwie niskie.** 2(16)

Fabryka wyrobów Siodlarskich Rymarskich i Galanteryjnych
H. GREÜLICH
61 Nowy-Świat 61. 7(61)



FABRYKA
POWOZÓW
Karola BERGER
w Warszawie, ulica LESZNO Nr. 6. 5 (47)

APTEKA
WENDY i WIOROGÓRSKIEGO
w WARSZAWIE
45. Krakowsk.-Przedm. 45.

RESTITUTIONS-FLUID
DLA KONI



do wcierania przy chorobach nóg jako to: reumatyzmach artrytyzmach wypleczeniach i t.p. Jako środek wzmacniający nogi wciera się zmieszany z 2 do 3 częściami wody.

CENA Rs. 1 Kop. 50

LIT. OTTONA FLECK

2(79)

Nr. 18. Erywańska róg Marszałkowskiej Nr. 18.



Nowo otworzony Skład Główny
WIN KRYMSKICH: STOŁOWYCH, BIAŁYCH, CZERWONYCH i SZAMPAŃSKICH z winnic
J. M. CHRISTOFOROWA i S-ki,
na południowym brzegu Krymu, posiada asortyment tychże Win w cenach od kop. 60 do rs. 3 butelka. Opakowanie po cenie kosztu. Cenniki na żądanie wysyła się franco.—PP. Handlującym odstępuje się odpowiedni rabat. Dla gubernii kieleckiej wyłącznie sprzedaż u p. **J. ANDERSZEWSKIEGO** w Kielcach. 2(59)



DWUTYGODNIK SPORTOWY

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki wyścigowe wychodzą w przeddzień każdego dnia gonitw.

Nr. 5. **Warszawa, dnia 3 (15) Czerwca 1891 r.** **Rok I.**

Cena prenumeraty w Warszawie:	REDAKCYA I ADMINISTRACYA	Cena prenumeraty na prowincyi, w Cesarstwie i zagranicą:
Rocznie . . . . . 6 rs. — kop.	w Warszawie	Rocznie . . . . . 7 rs. — kop.
Półrocznie . . . . 3 „ 50 „	**ulica Mazowiecka Nr. 11.**	Półrocznie . . . . 4 „ — „
Kwartalnie . . . . 1 „ 75 „		Kwartalnie . . . . 2 „ — „
Pojedynczy numer 30 kop.		*Ogłoszenia po 20 kop. za wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce.*
Dodatek wyścigowy 10 kop		

Rzut oka na przeszłość naszych wyścigów.

Pięćdziesiąt lat istnienia jakiejbądź instytucyi już śmiało rysuje jej działalność i wykazuje racyę bytu. Towarzystwo wyścigów konnych w Królestwie Polskiem, które powstało z upoważnienia, udzielonego przez byłą Radę Administracyjną 23 Marca 1841 roku, żywotność swoją stwierdziło, kiedy po dziś dzień istnieje jeszcze.

Stan naszej hodowli temu pół wieku musiał być bardzo smutny i stadniny rasowe były rodzajem białych kruków, skoro w ustawie, nadanej Towarzystwu Wyścigowemu, czytamy pod paragrafem 38: „Ponieważ bardzo mało w kraju znajduje się koni czystej krwi, zatem, odkładając do dalszego czasu urządzenie wyścigów dla koni tego rodzaju, obecnie wyścigi w Warszawie będą dwojakie:

a) Wyścigi pierwszego rzędu: koni rodu poprawnego, czyli tak zwane pół-krwi;

b) Wyścigi drugiego rzędu: koni krajowych roboczych i włościańskich".

O ile przytoczone słowa ustawy wykazują nam nadzwyczaj słaby stan ówczesnej hodowli, o tyle wywołują pewne zadziwienie, chcąc wyścigami poprawić konie robocze i włościańskie.

Pomimo pewnej chwiejności poglądów, założyciele nowego Towarzystwa, na czele których stanął b. generał-lejtnant Z. Kurnatowski, mieli wielką zasługę, że coś stworzyli, że pomyśleli o dźwignięciu hodowli i o wskazaniu jej nowych, postępowych dróg.

Głównymi działaczami w młodem Towarzystwie byli, oprócz wymienionego prezesa, r. st. Brujewicz, dyrektor wydziału przemysłu i kunsztów, Dulewski, inspektor generalny stad rządowych i Oczapowski, dyrektor Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, dalej generał-porucznik Read, gubernator Łaszczyński, hr. Seweryn Łubieński i referendarz Wentz, który był redaktorem ustawy.

W d. 15 Czerwca r. 1842 odbyły się pierwsze gonitwy na polu Mokotowskiem, ze współudziałem 17 koni. Lwia część w tych gonitwach przypadła koniom z Janowskiego stada, jak: „Armida", „Alavra", które, jeżeli niezupełnie pełnej krwi, były jej bardzo bliskiemi. 4-letni ogier „Wallas", po ogierze „Wallas" i klaczy „Mis Wolf"—ks. Namiestnika, miał również powodzenie i zdobył główną nagrodę 450 rs., albowiem „Armida", jako rządowa, chociaż stanęła pierwszą, ale pieniędzy nie brała. Pieniądze te pozostały jako zasiłek dla Towarzystwa.

Oprócz wymienionych koni, bar. G. Keudell sprowadził trzy, również bardzo bliskie krwi; a krajowi hodowcy, jak hr. A. i W. Braniccy, S. Kossecki, K. Łączyński, B. Dąbrowski, dostawili konie przeważnie angloaraby lub zagraniczne.

Wszystkich wyścigów było pięć, lecz ostatni nie doszedł do skutku. Gonitwy następnego dnia odwołane zostały z powodu niepogody, a co jeszcze dziwniejsze, zupełnie ten dzień zniesiono. Przyrównywając inauguracyjny dzień prowincyonalnych gonitw pławieńskich, temu lat dziesięć, do pierwszych warszawskich gonitw, temu lat pięćdziesiąt, to skromny tor prowincyonalny swoim debiutem o wiele zaćmiewa nasz pierwszorzędny dzisiejszy.

Nowe Towarzystwo Wyścigowe, które absolutnie nie posiadało sił walczących, aby rozgałęzić swoją działalność, postanowiło urządzać łącznie z wyścigami—wystawy zwierząt gospodarskich, w połączeniu z nabywa-

niem niektórych okazów i rozlosowywaniem ich pomiędzy członków, którzy rozbierali akcye. Inauguracyjnego roku wydano: 600 rs. na nagrody wyścigowe, na nagrody na wystawie 530 rs., na kupno zwierząt 630 rs.

Następnego roku, w połowie Czerwca, bo tego terminu stale się trzymano, odbyły się dwa dni wyścigowe ze współudziałem 26 koni. Ogier ks. Paszkiewicza, wspomniany już „Wallas", znów się odznaczył, jak również 5-let. „Papageno" (Sercerer i Hebu od arabskiego Alabadżaka) i 10-let. „Volente", pochodząca ze stada ks. Orleanu w Meudon, K. Łączyńskiego. Wyścigi wówczas odbywały się z podwójnym obiegiem, t. j. po jednej próbie następowała, po półgodzinnym wypoczynku, druga. Na nagrody wyścigowe wydano 1,125 rs. i puhar wartości 156 rs. Na kupno zwierząt 865 rs. Na nagrody na wystawie 677 rs.

Ciekawe są niektóre pozycye budżetowe. I tak: dochód z miejsc wynosi np. 1,281 rs. 60 kop., z bufetu 26 rs. 28 kop. Za litografię biletów wejścia i programów ozdobnych, w języku francuskim, zapłacono 75 rs., za koperty z winietami do nagród 12 rs. 70 k., za przylepienie obwieszczeń 4 rs. 50 kop. Co za różnica cen dzisiaj a wówczas!

Za furaż dla zwierząt dostawionych na wystawę zapłacono np. aż 8 rs.!! Ciekawy również szczegół, że Towarzystwo płaciło wówczas za śrót, służący do obciążania dżokejów i ten wydatek figuruje w cyfrze 9 rs. 60 kop. rocznie. Płaca sekretarza Dyrekcyi wynosiła w owe czasy 300 rs. rocznie, a posługacza 45 rs.

Następne lata nie przyniosły wybitniejszej zmiany. W 1844 r. 17 koni bierze udział w gonitwach i „Wallas" startuje trzeci rok z rzędu. Na nagrody wyścigowe wydano 1,415 rs. 25 kop. i puhar srebrny. Na premia wystawowe poświęcono 877 rs. 50 kop. W 1845 roku podczas dwudniowych gonitw, odbytych dnia 15 i 16 Czerwca, brało udział na Mokotowskim torze 16 koni, pomiędzy któremi figurowały: „Doktór" (po Lublanie), „Hekla" (po Chester) ks. Namiestnika i Janowskie „Northenden" (Battle dore i Filho-da-Puta Mare); „Papageno", o którym już wspominaliśmy; „Balon" (po Redcar); „Arena" (po The Plumber); „Ruleta" (po Sorcerer). Oprócz tego, widzimy konie barona Keudla, hr. A. Potockiego, Dąbrowskiego, Łączyńskiego. W 1846 roku przyjęło udział w gonitwach 17 koni i oprócz koni ks. Paszkiewicza, Janowskich, bar. Keudla (4 konie), napotykamy po raz pierwszy na liście sportsmanów nazwisko hr. Adama Krasińskiego, który dostawił „Redboya" (Redcar i klacz od arabskiego Alabadżaka) i „Heksel", urodzoną w stadzie bar. Keudla.

Uderzającem jest, jak znaczny wpływ na ówczesne gonitwy ma stado Janowskie; samo dostarcza koni—bieguny ks. Namiestnika są po części Janowskiego pochodzenia — a i w innych prywatnych stajniach krew z tego hipologicznego zakładu napotyka się.

Do Janowa przez długi czas sprowadzano dużo koni z zagranicy i te konie, krzyżując się, rozlewały się po kraju. A w ówczesnej epoce ubóstwa hodowniczego były to dary nieocenione.

Dziś mamy jeszcze żyjących świadków, a nawet aktorów ówczesnej epoki hodowniczej i sportowej; są nimi bracia Jakobsy, szczególniej starszy, który był dżokejem w Janowie. Trzeba słyszeć starszego Jakobsa, jak opowiada o ówczesnych gonitwach i o stajni Janowskiej.

Jakie to były gonitwy! jakie rumaki! Co do gonitw, to zapoznawszy się z niezbyt dokładnemi sprawozdaniami ówczesnemi, które nie wymieniają ani liczby nagród, wygranych przez jedną stajnię, ani jeźdźców i t. p., nabieramy teraz przekonania, że gonitwy te były tylko zarodkiem gonitw i na hodowlę nie mogły wywrzeć poważniejszego wpływu, bo nie widzimy w programach prawdziwie hodowniczych biegów; co zaś do

BOIS-ROSÉ.

(EPIZOD Z ŻYCIA PSA GOŃCZEGO)

Guy de Charnacé.

Z FRANCUSKIEGO.

I.

Na ganku ładnego pałacyku, zbudowanego w stylu włoskim, a położonego wśród lasów du Maine, zgromadzeni byli jego właściciele, otuleni w ciepłe palta i futra. Wpatrzeni w długą aleję, nasłuchując pilnie, zdawali się oczekiwać kogoś; jakoż niebawem ujrzano w dali ożywioną gromadkę, złożoną z koni, psów gończych i jeźdźców. Poranek styczniowy był prześliczny, a wesoła kawalkada zdawała się wyłaniać z mgły.

Na czele postępował dojeżdżacz, otoczony pysznemi sforami, złożonemi z trzydziestu psów; rasy ich były mięszane, maści różne, ale pochodzenie wszystkich bardzo dobre. Za nim postępowali czterej łowcy w myśliwskich strojach, wygrywając marsza na trąbkach.

Najmłodszy dosiadał małej klaczki z wzniesionym, jakby pióropusz, do góry ogonem, jak przystało prawdziwej wnuczce arabów; drugi wysoki, piękny mężczyzna, poprawnie siedzący na koniu, jechał na rosłej, kościstej klaczy; trzeci, o wyrazie twarzy energicznym, z krótko przystrzyżoną brodą, siedział na klaczy irlandzkiej, silnej i szlachetnej na oko, z typem huntera pod średnią wagę.

Najstarszy wiekiem, widocznie ojciec, przekraczający rzeźko pięćdziesiątkę, jadąc samotnie, zamykał pochód.

Ten ostatni zeskoczył z konia, gdy podjechali pod ganek, powitał oczekujących i przedstawił swoich synów.

— Witaj margrabio i niech ś-ty Hubert ma cię w swojej opiece!—zawołał wesoło pan domu, wskakując na pysznego bułanka.

Gajowi, w zielonej liberyi, z herbowemi blachami na temblakach, stali nieruchomo z czapkami w rękach, oczekując na rozkazy. Donieśli oni o koźle, którego świeże ślady wytropiono w samym parku, w gęstym gaju dębowym. Pościg więc mógł stanowić bardzo ładny widok dla mieszkańców pałacu.

Ale jak się tu oprzeć urokowi ładnych, świeżych twarzyczek kobiecych, przyjemności gawędki i pokusie otrzymania z ładnych rączek szklanki dymiącego ponczu? Dzieci podbiegły do psów, bawiąc się z niemi, pieszcząc je i wypytując o nazwę śmiałego psiaka, który jednemu z nich odebrał bułeczkę z masłem.

— To Bois Rosé—odpowiedział dojeżdżacz.

Zaczęto się unosić nad pięknością tego faworyta, który, jak rozpieszczone dziecko, był poufały ze wszystkimi i zdawał się dopraszać pieszczot i pochwał.

Był to w samej rzeczy pies o liniach eleganckich, bardzo „fashionable", bardzo powabny; budową przypominał charta, głowę miał lekką, szyję wydłużoną, krzyż kabłąkowaty, a uda muszkularne i silne. Czarna, obszerna kapa z kapturkiem okrywała go całego, a z pod niej dostrzedz można było tylko żywe, pełne inteligencyi oczy i białą łatę na piersiach, podobną do żabotu z cieniutkiego płótna. Fizycznie uosabiał idealny typ gończego na jelenie, typ doskonały, obdarzony wszelkiemi przymiotami, potrzebnemi w walce z chytrym i silnym mieszkańcem naszych lasów.

Tajemnica pokrywała urodzenie tego awanturnika o arystokratycznym wyglądzie. Wiedziano tylko, iż ujrzał światło dzienne w Wandei. Może pochodził z jakiego znamienitego rodu psów, których wielkie czyny

stada Janowskiego, to rzeczywiście musiało być wówczas w świetnem stadyum rozwoju, a jego krew miała wpływ przeważny w naszej hodowli.

Aby uzmysłowić rodzaj programów 1846 r, przytaczamy parę propozycyj; np. gonitwa I-sza: „Nagroda Towarzystwa 300 rs., konie rodu poprawnego, spłodzone w Królestwie Polskiem, nie starsze nad lat 8, wałachy wyłączone, bieg bez przeszkód $1^1/_2$ wiorsty, zwycięstwo podwójne“.

Wyścig ten został wygranym przez 5-let. „Balona“ (Redcar, matka od arabskiego Alabadżaka) w 2 m. 10 s. Dzisiejsze konie trochę prędzej biegają.

Rzućmy okiem na inną jeszcze propozycyę, najwyższą, jako suma pieniężna, bo dochodzącą aż 450 rs., która opiewa: „Nagroda Rządowa, puhar srebrny wartości 450 rs, konie rodu poprawnego, spłodzone w Królestwie Polskiem, nie starsze nad lat 6, wałachy wyłączone, zwycięstwo podwójne, bieg bez przeszkód wiorst 2“.

O wzmiankowany puhar współubiegało się koni cztery i stanęła pierwszą w 2 m. 44 s. 4-let. klacz „Maletta“ po „Master Christopher“ od pół-krwi „Jenny“ bar. Keudla.

(*D. c. n.*)

KONIE SANGUSZKOWSKIE.

Stado, mogące wywieść genealogię swoich koni od lat blisko stu, jest stadem niezwykłem i zasługującem na uwagę—a rzecz nabiera jeszcze większego znaczenia, jeżeli rozwijało się ono w kierunku jednolitym, szlachetnym i wytworzyło jakby jedną wielką rodzinę. Takiem jest stado książąt Sanguszków.

Początek stada nie jest pewny, ale od wieków książęta Sanguszkowie konie chowali.

Podług metryk wołyńskich, już w 1528 r. [1]) „Jędrzej, Aleksandra syn, Sanguszko stawiał 42 konnych z dóbr swoich w ziemi wołyńskiej. Wasyl, kniaź kowelski, głowa drugiej gałęzi tego domu—38, a Jędrzej, kniaź koszyrski, głowa trzeciej tegoż domu gałęzi—46. Razem więc 126 koni czerpanych było ze stad, których ostatnim odbitkiem jest stado Zasławskie, czyli Sławuckie, jak je powszechnie zowią“.

Rzeczą jest pewną, że odłamki różnych innych stad, a mianowicie słynnego stada książąt Ostrogskich, wsiąkły w stada Sanguszkowskie; ale niema ani ścisłych danych, ani metryk koni, jakie wypełniały owe stada. Musimy przypuścić, że stada Sanguszkowskie, jak i większość magnackich stadnin wieku XVI i XVII, były mięszane, z wybitnem piętnem wschodniem.

Pomimo używanego wyrażenia o stadach, mających dużo krwi oryentalnej, że są stadami „sułtańskiemi“, ścisłe genealogie tych stad, stwierdzające czystość ich krwi, nie zostały odnalezione. A dawna rasa polska, jak bardzo słusznie twierdzi hr. Czapski, była przeważnie mięszana i dlatego przedstawiała różnolite typy.

Zamożniejsze stada, posiadające więcej krwi i szlachetności przez dobór rasowych ogierów, były więcej jednolite; uboższe przedstawiały silniejsze odskoki wskutek różnotypowych reproduktorów.

Albowiem mylnem jest mniemanie, że dawniej trzymano się tylko samych ogierów oryentalnych, jakkolwiek konie te były bardzo cenione i wybiły silnie swoje piętno, szczególniej w czasie wojen tureckich; puszczano również ogiery andaluzyjskie, wysoko stawiane przez rycerstwo ówczesne, neapolitańskie, bachmaty tatarskie i duńskie. Najczęściej jakiego konia szlachcic

[1]) Hr. M. Czapski—„Historya konia“ tom II, str. 263.

wpisane były w złotą księgę której słynnej psiarni. Powierzchowność jego przemawiała za tem przypuszczeniem. A może też ładny Bois-Rosé był poprostu owocem przygodnej miłostki pomiędzy pospolitą ogarzycą, błąkającą się swobodnie w przerwach polowania, a jakim sławnym weteranem, który należał niegdyś do wielkiej psiarni, a obecnie kończył swój żywot, pełen zasług, na wolności. Faktem jest tylko, że Bois-Rosé łączył cienki nos i ładne brzmienie głosu—właściwości ras francuskich—z mądrością i wytrzymałością „fox-hound'a“.

Skoro to śliczne, zaledwie roczne stworzenie, weszło do psiarni margrabiego, stało się odrazu faworytem, tak pana, jak służby, nietylko z powodu swej piękności, ale i dobrego charakteru. Teraz był już słynny w całej okolicy i obiecywał, że kiedyś godnie będzie nosił nazwisko walecznego kapitana Bois-Rosé.

Niestety! dlaczego nie było mu przeznaczonem rozwinąć rzadkich i cennych przymiotów, któremi go natura obdarzyła i które okazywał od chwili rozpoczęcia karyery? Dlaczego młody szaleniec, właśnie w chwili tryumfu, upojony powodzeniem i uniesiony szlachetnem sercem, znalazł śmierć przedwczesną? Może w ten sposób los okrutny chciał przyzwyczaić myśliwych do nieustannych ciosów, które padają na ich psiarnie i dać im lekcyę filozofii.

II.

W chwili gdy pito strzemienne, nadjechali dwaj opóźnieni myśliwi. Jeden z nich, światowiec i ulubieniec salonów; drugi, anglik, sportsman godny swej narodowości, w czerwonem ubraniu, w wysokim kapeluszu, w spodniach barwy jelonkowej z firmą Pool i w butach ze sztylpami, bez zarzutu dosiadał czystej krwi steeple-chasera. Wtedy gospodarz dał znak do odjazdu i skierowano się w stronę, w której widziano trop; zaledwie jednak wjechano do wyrębu, gdy Tambour i Timballo zaczęły ujadać. Baczność!—zawołał dojeżdżacz, który wiedział dobrze, że weterany te nie wietrzyły innego tropu, jak jelenia.

W pięć minut później zatrąbiono na pościg. Echo rozlegało się po kniei, gdyż 30 ogarów dawały dobrze głosem. A w pół godziny później ścigany zwierz pędził przez park, ku wielkiej uciesze dzieci, a nawet i pań, które mogły przypatrywać się doskonale ścigającym, jak się spuszczali, a następnie wjeżdżali na pagórek, poprzerzynany rowami i spadzistościami, przez które myśliwi na wyścigi przesadzali.

Jacyż to byli dzielni jeźdzcy! jak śmiało szli na przeszkody, ufając dzielnym swym koniom. Przyjemnie było patrzeć na znakomitą „Charlottę“, która się wsławiła w Anglii, Irlandyi i w Pau pod nazwiskiem „The Queen“, jak sadziła przez rowy i wzgórza, brawując swoje rywalki: „La Fileuse“ i „La Veine“, którym trzeba jednak przyznać, iż rzadko kiedy nie chciały podążać na drodze chwały za swym odważnym leaderem.

Tymczasem kawalkada mknęła dalej w gąszczu; dojeżdżacz musiał od czasu do czasu głośnem nawoływaniem powstrzymywać „Bois-Rosé“, gdyż nierzadko się zdarzało, że młody psiak wyprzedzał o sto lub dwieście metrów swoich towarzyszów.

Napierany kozioł zdobył się na krok rozpaczliwy, i wypadł z kniei na płaszczyznę, której ziemia rozmoczona ulewnemi deszczami, zamieniona była w prawdziwe trzęsawisko; tyki, pozatykane w odstępach, ostrzegały o niebezpieczeństwie, a i włościanie zatrzymywali zuchwałą gromadkę, by ją przestrzedz. Z powodu wezbranych strumieni i bagnisk, pościg był wolny i przedstawiał wielkie niebezpieczeństwa. Dżentlemen angielski nieustannie powtarzał, że jeszcze nigdy nie znajdował się na gruncie tak trudnym do przebycia i że ani przypuszczał, aby Francuzi byli w stanie przejechać go konno.

(*D. n*)

zdobył lub kupił na dalekich wyprawach, takiego łączył ze swojemi klaczami.

Stado, tak stare i znane, jak Sanguszkowskie, posiada swoją ścisłą historyę dopiero od końca XVIII stulecia—i widzimy, że w stadzie ostatniego wojewody wołyńskiego w 1790 r. były ogiery tureckie, neapolitańskie i krajowe [1]).

Między końmi oryentalnemi znajdował się ogier skarogniady, sprowadzony ze Stambułu a nabyty od Politowskiego.

Pierwszą wyprawę po konie na Wschód w celach hodowniczych, napotykamy 1801 r. Wówczas wojewoda wołyński wysłał swojego dworzanina, Burskiego, za kupnem ogierów.

Burski powrócił około 1804 r., przehulawszy część pieniędzy i przyprowadził mniej koni, niż miał polecone.

i który obok szalbierzy, jak: St.-Germain, Cagliostro, Casanova, bohatersko - awanturniczych osobistości, jak: Maurycy Saski, ks. de Ligne, spłodził cały zastęp krwawych i strasznych postaci Wielkiej Rewolucyi, nie wiedzieć gdzie i kiedy wyrosłych.

Ale nagle odgłosy dział z pod Austerlitz, Jeny, Friedlandu, głuszą wszystko w Europie—nowożytny tytan wstrząsnął światem. Rolnictwo, hodowla są zapomniane, a im większe włości, stada, tem znaczniejsze straty liczą. Rok 1812 był szczególniej fatalny dla stada Chrestowieckiego.

Tegoż roku przypada śmierć księcia wojewody Wołyńskiego. W 1813 r. syn jego, książę Eustachy, objął majątek.

Książę Eustachy, również zamiłowany w koniach jak ojciec, bo to już we krwi Sanguszków i tradycyi ro-



Książe Roman Sanguszko zwiedzający swoje stado.

(Rysunek J. Kossaka).

Ogiery importowane zapisane są w księgach stadnych od maści; było ich pięć: królik, to jest biało-różowy, skarogniady, gniady, biały, a piątego maść niewiadoma.

Do owej wyprawy przyłączyła się i awanturnicza historya jednego z jej członków, kuchcika Antoniego, który nie powrócił do kraju i pozostawszy na Wschodzie, zasłynął pod imieniem Nadir-beja przy Ibrahimie-baszy.

W tem teatralnem niemal przedzierzgnięciu czapki kuchennej na fez effendiego, jakżeż się przebija dziwny, awanturniczy duch XVIII stulecia, owego wieku, który się rzucał na wszystko, nie powątpiewając o niczem

dowej, bierze się zaraz do poprawy stada i wypełnienia braków—nabywa w kraju co tylko lepszego. W 1814 r. kupuje od generała Gudowicza, głównodowodzącego armią russką, cztery ogiery, które generał przyprowadził z wojen tureckich. Konie te jednak długo nie służyły.

Pomimo ciężkich przejść, stado Chrestowieckie musiało podówczas posiadać piękne konie i typ oryentalny musiał się wybitnie przebijać, kiedy z polecenia króla bawarskiego zawitał malarz Peter Hess, zbierający wzory i portretował księcia na pysznym ogierze, noszącym miano Szumki I-go. Starszy brat tego Szumki, maści karej, był darowanym 1810 r. Józefowi Poniatowskiemu i na nim zwykle księcia malowano.

Czuł jednak ks. Eustachy potrzebę oryginalnych reproduktorów, albowiem 1817 r. stawia drugą wyprawę na Wschód, złożoną, z koniuszego, Tomasza Moszyńskiego i Franciszka Świerczyńskiego.

[1]) Historyę sanguszkowskich koni czerpiemy z „Kroniki historycznej stada Chrestowieckiego", nakreślonej przez zmarłego ks. Romana Sanguszkę i łaskawie nam przez Rodzinę udzielonej. Stado Chrestowieckie znajdowało się na Wołyniu, w powiecie Zasławskim.

Instrukcya dana Moszyńskiemu jest niesłychanie ciekawą; maluje wymownie ówczesny ojcowski niemal u nas stosunek panów do swych dworzan, wskazuje drogi, których się trzymano do sprowadzania koni z Azyi, oraz ceny, jakie na zakupy przeznaczano.

Instrukcya brzmi dosłownie: „Cztery tysiące dukatów i rubli pięćset na kupno koni i expens przeznaczam. Temi czterema tysiącami dukatów rozrządzi Moszyński, jak mu się zdawać będzie. Trzy konie stadne, a jednego „juchę z juchów“, pod moją osobę i mój wiek, bardzo zręcznego, radbym, aby mi przyprowadził. Od Moszyńskiego, w jego rozgospodarowaniu się powinien być zrobiony układ, broń Boże na niego zgonu lub choroby, w jakim kształcie jego karawana ma zachować się. Niech Moszyński dobrze się nad tem zastanowi, gdy skupi konie w Damaszku i okolicy, czy z Alepu ma iść lądem, czyli w Alepie siąść na okręt.“

Moszyński poprowadził konie lądem; ks. Roman Sanguszko dwadzieścia ośm lat później, kupiwszy konie w Małej Azyi, tak samo postąpił.

Instrukcya kończyła się temi wyrazy:

„Gdybym sądził, iż w tej podróży jest wiele niebezpieczeństwa, ani ciebie, mój Moszyński, ani tych, którzy z tobą jadą, za żadne konie nie ryzykowałbym. Wszelako postać męża i ojca, którym jesteś, wkłada na mnie obowiązek zapewnienia ciebie, iż o przystojnem dochowaniu familii twojej, w przypadku na ciebie, najmocniej pamiętać będę“.

Piękne wyrazy i piękne uczucia—dodaje ks. Roman—które cenić nam trzeba, bo wychodziły z wiadomej dawnej, a nie naszego wieku zasady: „que noblesse oblige!“

W tych kilku słowach szlachetna postać ks. Romana rysuje się wybitnie—umiał on zawsze odczuć, co mu jego stanowisko nakazywało, umiał się nawet poświęcać w danym razie i był ojcem dla swoich podwładnych.

Książę dalej pisze:

„Moszyński dopełnił co mu było zleconem 22 Grudnia 1818 r., to jest prawie dwa lata po wyjściu, zdawał rachunek pisany ręką Świerczyńskiego, swego pomocnika i towarzysza podróży. Rachunek ów wyrażał: „Wziąłem z kasy sławuckiej i ilinieckiej na kupno koni i całą podróż 4,700 dukatów, które zamienione, dukat po 14 lewów, czyni lewów 65,800”.

Rachunek nas dalej obznajmia, że: na kupno koni wydał Moszyński lewów 31,500, sobie wziął w Odesie lewów 166, ludziom swoim: Herasymowi [1]), Michałkowi [2]) i Szerewerze Świerczyńskiemu dał lewów 550. Ekspens przez całą podróż tam i nazad wyniósł 33,534 lewów.

Zamieniwszy tę sumę na dukaty (licząc dukat po 3 rs.) i ruble, wynosi 7,185 rs. z małym ułamkiem, a że sprowadzono wówczas dziesięć koni, trzeba przyznać, że ta cyfra, przy wydatkach dla pięciu ludzi na życie i drogi prawie przez dwa lata, nie jest znaczną—i że jakoś dawniej, bez kolei żelaznych, taniej się obchodzono, jak dzisiaj.

Same konie kosztowały 6,750—to jest nadzwyczaj tanio, o ile sądzić można—i były następujące. Zapożyczamy znów słów od ks. Romana:

„Bejan“, którego my nazywamy „Bejan duży“, kosztował w Alepie 3,150 lewów—niedługo żył.

Był znamienity koń „Dziedran“ w dezercie Chama (Hamah), nabyty za 2,200 lewów.

„Bejan“ był gniady, „Dziedran“ kasztanowaty—był sprzedany do stad królewsko-pruskich przezemnie 10 lat potem.

„Rabdan“, kupiony w tym samym dezercie Chama za 3,700 lewów,—był siwy, małego wzrostu, typowy, bardzo cienki. Sprzedany na Ukrainę Działyńskiemu.

---

[1]) Herasym był to kozak stajenny, który jeszcze z Burskim jeździł do Arabii.

[2]) Michałko i Szerewera byli kozakami z Iliniec.

„Heglan“, biały, *pierwszy koń* tej partyi, założyciel naszego stada; w Damaszku był zapłacony 3,500 lewów. „Seglawi“ w dezercie Swiry (nabyty za 2,000 lewów).

„Dżulfa“, szpakowaty, w dezercie Babak, 1,300 lewów. „Kbeszan“, szpakowaty, w dezercie Babak—700 lewów. Ten koń miał $1^1/_2$ roku, gdy był kupiony.

Kobyła kasztanowata, w dezercie Hansze-chun, zapłaconą była 2,000 lewów. „Semrawi-Seglawi“, alepski kasztanowaty, w Stambule kupiony—lewów 2,800.

„Neżdy“, siwy, w Stambule kupiony, zapłacony był 10,200 lewów. Ten ostatni koń nie żył długo i zostawił tylko jednego źrebca.

Ks. Eustachy tak był zachwycony i szczęśliwy z posiadania tych koni, że w korespondencyach swoich, czy własnoręcznych, czy dyktowanych Zacheuszowi Wojtkiewiczowi, „swemu zacnemu sekretarzowi“, nietylko że wspomina o tych koniach, lecz opisuje podróż Moszyńskiego i różne zdarzenia, jakie się przytrafiły przy kupnie i w podróżach w pustyni arabskiej.

Żałować należy, że tak ciekawe korespondencye nie zostały w całości dołączone do „kroniki“—tylko książę nadmienia, że jego ojciec najczęściej korespondował o swoich koniach z generałem Mokronowskim. Wspominając o „Neżdym“, pisze w jednym liście: że nadzwyczajnej piękności; w drugim opisuje „Neżdego“: „biały jak srebro, oczy, ogon, grzywa, czarne; co do wzrostu, jest największej miary. Trzeciego dnia po jego przybyciu „orałem“ na nim po rajtszuli, czasem przy ziemi i za nią zębami chwytał, czasami zaś aż pod belki (sufitu rajtszuli) wznosi się“.

Czy może być określenie ruchów konia więcej dosadne i malownicze, pociągając niejako za sobą ołówek artysty. Niestety, dziś konie arabskie z takiemi ruchami są nieznane.

W innym liście do generała Mokronowskiego, datowanym 14 Czerwca 1819 r., to jest w sześć miesięcy później, wyraża się ks. Eustachy: „Pochowałem „Neżdego!“ — zdechł na kolki w kilku godzinach“.

Wacławowi Rzewuskiemu w Styczniu 1819 roku donosi ks. Eustachy: „Prawdę powiem panu grafowi, że w naszym kraju ani oko widziało, ani ucho nie słyszało o takich koniach“.

Konie mogły być piękne, jesteśmy przeświadczeni, jednak, oprócz „Haylana“, nie przyniosły stadu wielkich korzyści. Albowiem pomiędzy latami 1821—1826 przybyły znów trzy transporta koni ze Wschodu, pod przewodnictwem syryjczyka Arutina, który, zdaje się, dostał się do stajni książęcych przy transportach Moszyńskiego. W tym czasie sprowadzono 10 ogierów i 4 klacze.

(*D. c. n.*).

St. Wołowski.

POLOWANIE NA CIETRZEWIE

PODCZAS ICH GRY.

Piękny ten i smaczny ptak leśny, wielkości zwyczajnej kury, o lśniąco-czarnem, w ciemny granat wpadającem upierzeniu, z niewielką ilością białych piór w skrzydłach, ozdobiony oryginalnemi, czerwonemi brwiami, pod któremi błyszczą duże, wypukłe oczy, ma wzrok i słuch nadzwyczaj bystry, jest zwierzyną bardzo ostrożną i dlatego polowanie na cietrzewie wcale nie należy do łatwych.

Mówimy to, rozumie się, o kogutach czyli samcach, gdyż samica tych wdzięków nie posiada: pierze jej bowiem są szare, kolorem środkujące między upierzeniem kuropatwy a jarząbka, bez ozdób i odmian wybitnych; trudno też w rodzie cietrzewim i w porównaniu z kogu-

jem, zaliczać jej do płci piękniejszej, ale za to jej mięso jest delikatniejsze i smaczniejsze.

Na młode cietrzewie, zwane *murzynami*, można już w Lipcu i Sierpniu polować z wyżłem, ale to polowanie dosyć jest utrudzające, gdyż wtedy przebywają zwykle w lasach mniej więcej bagnistych, poprzerywanych suchemi kawałkami, w miejscowościach nieraz grzęskich, kępiastych, zarosłych wysokopienną lub krzaczastą olszyną, brzózkami, paprociami, chociaż można je spotkać i na suchem polu wśród drzew sosnowych, oraz na pobrzeżach lasu. Zerwawszy się, idą zwykle dalej niż kuropatwy i dlatego potrzeba nieraz schodzić za niemi większe przestrzenie niewygodnego gruntu. Zresztą większa, czy mniejsza, fatyga zależy tu od wypadku i obfitości tej zwierzyny w danej okolicy. Pomijamy też przypadkową możność strzelania do cietrzewi i w zimie, gdy się poluje w lasach z naganką, która może trafić na te ptaki i napędzić je nad myśliwych.

Mniej utrudzającem jest polowanie na stare cietrzewie podczas ich gry na wiosnę. Że jednak, jak mówi przysłowie, pieczone gołąbki nie idą same do gąbki, więc i to polowanie wymaga pewnych ofiar, a mianowicie: bardzo rannego wstania, na jakie nie każdy śpioch i wygodnicki myśliwy zdobyć się może, spokojnego zachowania się i cierpliwości, co także nie jest łatwem dla zapalonego i gorączkującego się strzelcą. Na takiem polowaniu myśliwy nie ściga zwierzyny i nie bobruje za nią po znacznych przestrzeniach, ale walczy tylko przebiegłością, podstępem i czeka na nią z zasadzki.

Gra, inaczej tokowanie cietrzewi, to jest ich miłosne wabienie się i zalecanki, odbywa się na wiosnę, w Kwietniu; rozpoczyna się ona z pierwszym brzaskiem dnia, a kończy mniej więcej w godzinę po wschodzie słońca. Jak tylko świt, zaczynają w różnych stronach lasu odzywać się koguty, siedząc i pusząc się każdy osobno na grubszych, poziomo rosnących konarach drzew, na pieńkach lub na ziemi, w znacznych, na setki i tysiące kroków odległościach jeden od drugiego. Wtedy myśliwy, kierując się z początku słuchem, a w miarę rozwidniania się i wzrokiem, stara się podejść na strzał do upatrzonego ptaka. Musi jednak skradać się bardzo cicho i ostrożnie, kryjąc się ciągle za drzewami, krzakami, pagórkami i t. p., posuwając się wtedy tylko, gdy cietrzew głos wydaje, a zatrzymując natychmiast nieruchomie, gdy grę przerywa; najmniejszy bowiem szelest lub poruszenie może go spłoszyć, a raz zerwawszy się, odlatuje zwykle dość daleko. Takie polowanie udaje się niekiedy, częściej jednak bywa bezowocne.

Ponieważ kogut, podczas gry, trzyma się dość często tego samego miejsca, to jest, gdzie grał jednego i drugiego dnia, tam zwykle i dni następnych na grę powraca, przeto myśliwy, wypatrzywszy takie miejsce, zawczasu ukrywa się gdzie w pobliskich krzakach, pod karpą, łomowiem, albo w budce przygotowanej z gałęzi, czeka tam na cietrzewia, aż grę rozpocznie i strzela do niego, gdy znajdzie się na odpowiednią odległość. Ten drugi sposób polowania prędzej się udaje; ale, że koguty grają każdy osobno i w znacznych od siebie odległościach, przeto na każdego z nich trzeba przygotowywać odpowiednie i osobne schronisko, a polowanie uważa się za pomyślne, jeżeli w ciągu poranka ubije się choć jednego, gdy bowiem gra została już rozpoczęta, a do tego po strzale, przejście do innej budki lub podchodzenie drugiego cietrzewia rzadko się udaje. Nie jestto przecież reguła bez wyjątku, chociaż na doświadczeniu oparta; na polowaniu bowiem, jak wiadomo, wiele zależy od szczęścia.

Ale w okolicy, gdzie na wiosnę grywają cietrzewie, znajdują się także wybrane przez nie, uprzywilejowane miejsca, na które zlatują się w większej liczbie, tak, że na paruwłókowej, włókowej lub jeszcze mniejszej przestrzeni zbiera się, nie licząc samic, po kilku, kilkunastu i więcej samych kogutów. Taki punkt zborny bywa zwykle wśród lasu, albo na jego skraju, w miejscu spokojnem i zacisznem, gdzie ludzie rzadko przechodzą i gdzie nie pasa się bydła, na gruncie nieco bagnistym, z małemi, suchemi, kawałkami, dość odkrytym, na którym jednak są pieńki, rzadkie małe choinki i brzózki. Niekiedy jednak wybierają sobie cietrzewie w tym celu i miejsca zupełnie suche, czasem nieco pagórkowate, w lesie, wśród rzadko rosnącej, karłowatej sośniny. Na takich miejscach, raz wybranych, odbywają grę przez cały Kwiecień, a nawet powracają do nich co wiosna, jeżeli przez jakiś przeszkody i ważne zmiany na gruncie nie zostaną zmuszone do przeniesienia się gdzieindziej. Gajowi i strzelcy bez trudności mogą już w końcu Marca i początkach Kwietnia takie punkty zborne odnaleźć, zwłaszcza, że ułatwia im zadanie donośny głos cietrzewia, który słychać o wiorstę i dalej.

W takiemto miejscu, stosownie do jego rozległości, robi się na suchym gruncie jednę, dwie lub trzy budki z zielonych gałęzi sośniny, jak najdalej jednę od drugiej. Każdą jednak tak umieścić należy, ażeby ze wszystkich jej stron, a przynajmniej z większej ich części, znajdowała się przestrzeń, na której cietrzewie siadać zwykły. Budce nadaje się kształt okrągły, nieco stożkowaty, naśladujący chojniak krzaczasty, albo krzew jałowcowy, a wielkości takiej, żeby myśliwy mógł w niej stać i wkoło się obrócić bez ocierania się o ściany. Ściany te winny być, poczynając od samej ziemi, gęste, o ile jednak można nie grube i bez wystających do wewnątrz i na zewnątrz gałęzi, gdyż pierwsze mogłyby sprawiać szelest przy poruszeniach strzelca, a drugie zasłaniać widok i przeszkadzać przy braniu na cel. Budka powinna być także dobrze przykryta zwierzchu, żeby przelatujący nad nią cietrzew nie dostrzegł myśliwego; z ziemi zaś, na której tenże ma stać w budce, trzeba usunąć gałązki, zwłaszcza suche wióry i t. p., które trzeszcząc pod nogami, mogłyby płoszyć zwierzynę. Wejście do budki należy robić małe, nieznaczne i zasłaniać je gęstą gałęzią. W ścianach budki, poczynając na jakie półtora łokcia od ziemi, robi się z różnych stron niewielkie i nieznaczne otwory, przez które jednak możnaby dobrze widzieć, wysunąć część broni (im mniejszą, tem lepiej) i strzelać. Ściany i otwory w nich tak powinny być, o ile się da, urządzone, żeby promienie wschodzącego słońca, padając poziomo, nie przenikały budki na wskroś i nie oświetlały ukrytego w niej myśliwca. Kto wreszcie nie lubi stać, może mieć w budce mały stołeczek lub ławeczkę, byleby ich w stanowczej chwili nie przewrócił i narobiwszy szmeru, polowania sobie nie popsuł. W każdej budce umieszcza się myśliwy; a jeżeli poluje tylko jeden, to zasiada w jednej lub drugiej, wybierając tę, w pobliżu której najczęściej zapadają cietrzewie.

(D. c. n.),

Konrad M.

Zwycięscy Derby angielskiego,

od początku jego istnienia.

Rok 1780 p. C. Bunbury „Diomed" — dżokej S. Arnull.
„ 1781 p. O'Kelly „Y. Eclipse" — „ Hindley.
„ 1782 Lorda Egremont „Assassin"— „ S. Arnull.
„ 1783 p. Parker „Saltram"—dż. Hindley.
„ 1784 p. O'Kelly „Serjeant"—dż. J. Arnull.
„ 1785 lorda Claremont „Aimwell"—dż. Hindley.
„ 1786 p. Panton „Noble"—dż. J. White.
„ 1787 lorda Derby „Sir Peter Teazl"—dż. S. Arnull.
„ 1788 księcia Walii „Sir Thomas"—dż. W. South.
„ 1789 p. księcia Bedford „Skyscraper"—dż. Chifney.
„ 1790 lorda Grosvenor „Rhadamanthus"—dż. J. Arnull.
„ 1791 księcia Bedford „Eager"—dż. Stephenson.

R. 1792 lorda Grosvenor „John Bull“—dż. Buckle.
„ 1793 p. F. Poole „Waxy“—dż. Clift.
„ 1794 lorda Grosvenor „Dealus“—dż. Buckle.
„ 1795 p. Standish „Spread Eagle“—dż. Wheatley.
„ 1796 p. Standish „Didelot“—dż. J. Arnull.
„ 1797 księcia Bedford „Fidget“—dż. Singleton.
„ 1798 p. Cookson „Sir Harry“—dż. S. Arnull.
„ 1799 p. Standish „Archduke“—dż. J. Arnull.
„ 1800 p. Wilson „Champton“—dż Clift.
„ 1801 p. Bunbury „Eleanor“—dż. Saunders.
„ 1802 ks. Garfton „Tyrant“—dż. Buckle.
„ 1803 p. Wiliamson „Ditto“—dż. Clift.
„ 1804 lorda Egremont „Hannibal“—dż. W. Arnull.
„ 1805 lorda Egremont „Beaufort“—dż. Fitzpatrick.
„ 1806 lorda Foley „Paris“—dż. Shepherd.
„ 1807 lorda Egremont „Election“—dż. J. Arnull.
„ 1808 p. Williamson „Pan“—dż. Collinon.
„ 1809 ks. Grafton „Pope“—dż. Goodison.
„ 1810 ks. Grafton „Whalebone“—dż. Clift.
„ 1811 p. Shelly „Phantome“—dż, Buckle.
„ 1812 p. Ladbroke „Octavius“—dż. W. Arnull.
„ 1813 p Bunbury „Smolensko“—dż. Goodison.
„ 1814 lorda Stawell „Blucher“—dż. W. Arnull.
„ 1815 ks. Grafton „Whisker“—dż. Goodison.
„ 1816 ks. York „Prince Leopold“—dż.—Wheatley.
„ 1817 p. Payne „Azor“—dż. Robinson.
„ 1818 p. Thornhill „Sam“—dż. Chifney.
„ 1819 ks. Portland „Tiresias“—dż. Clift.
„ 1820 p. Thornhill „Sailor“—dż. Chifney.
„ 1821 p. Hunter „Gustavius“—dż. Day.
„ 1822 ks. York „Moses“—dż. Goodison.
„ 1823 p. Udny „Emilius“—dż. Buckle.
„ 1824 p. Shelley „Cedric“—dż. Robinson.
„ 1825 lorda Jersey „Middleton“—dż. Robinson.
„ 1826 lorda Egremont „Lapdog“—dż. Dockeray.
„ 1827 lorda Jersey „Mameluke“—dż. Robinson.
„ 1828 ks. Rutland „Cadiand“—dż. Robinson.
„ 1829 p. Gratwicke „Frederick“—dż. Forth.
„ 1830 p. Chifney „Priam“—dż. Day.
„ 1831 lorda Lowther „Spaniel“—dż. Wheatley.
„ 1832 p. Ridsdale „St.-Giles—dż. Scott.
„ 1833 p. Saddler „Dangerous“—dż. Chapple.
„ 1834 p. Batson „Plenipotentiary“—dż. Conolly.
„ 1835 p Bowes „Mundig“—dż. Scott.
„ 1836 lorda Jersey „Bay Middleton“—dż. Robinson.
„ 1837 lorda Berner „Phosphorus—dż. Edwards.
„ 1838 p. Heathcote „Amato“—dż. Chapple“.
„ 1839 p. Ridsdale „Bloomsbury“—dż Templeman.
„ 1840 p Robertson „Little Wonder“—dż. Macdonald.
„ 1841 p. Rawlinson „Coronation“—dż. Conolly.
„ 1842 pułk. Anson „Attila“—dż. Scott.
„ 1843 p. Bowes „Cotherstone“—dż. Scott.
„ 1844 pułk. Peel „Orlando“—dż. Flatman.
„ 1845 p. Gratwicke „Merry Monarch“—dż. Bell.
„ 1846 p. Gully „Pyrrhus the First“—dż. Day.
„ 1847 p. Pedley „Cossack“—dż. Templeman.
„ 1848 lorda Ciifden „Surplice“—dż. Templeman.
„ 1849 lorda Eglinton „Flying Dutchman“—dż. Marlow.
„ 1850 lorda Zetland „Voltigeur“—dż. Marson.
„ 1851 p. Hawley „Teddington“—dż. Marson.
„ 1852 p. Bowes „Daniel O'Rurke“—dż. Butler.
„ 1853 p Bowes „Australian“—dż. Butler.
„ 1854 p Gully „Andover“—dż. Day.
„ 1855 p. Popham „Wild Dayrell“—dż. Sherwood.
„ 1856 admirała Harcourt „Ellington“—dż. Aldcroft.
„ 1857 p. J'Anson „Blink Bonny“—dż. Charlton.
„ 1858 p. Hawley „Beadsman“—dż. Wells.
„ 1859 p. Hawley „Musjid“—dż. Wells.
„ 1860 p. Merry „Thormanby“—dż. Custance.
„ 1861 pułk. Towneley „Kettledrum“—dż. Bullock.
„ 1862 p. Snewing „Caractacus“—dż. Parson.
„ 1863 p. Naylor „Macaroni“—dż. Chaloner.
„ 1864 p. J'Anson „Blair Athol“—dż. Snowden.
„ 1865 hr. Lagrange „Gladiateur“—dż. Grimshaw.
„ 1866 p. Sutton „Lord Lyon“—dż. Custance.

(D. n.)

KORESPONDENCYA.

ARANŻERY.

Z powiatu Hrubieszowskiego.

W niektórych okolicach służba folwarczna, chłopi i żydzi zowią „aranżerami“ konie stare, wyczerpane, niezdolne do żadnej pracy, zużyte, słowem wybrakowane, które w hipiczno-sportsmańskim języku noszą miano „ranżerów“. We wszystkich w ogóle stajniach, tak gospodarskich rolnych, wyścigowych, jak i w pułkach armii, co rok brakuje się od kilku do kilkuset sztuk koni, a przeznaczeniem ich jest, resztki swych sił i życia poświęcać w pracy dla ludzi niskiego, a nieraz wprost wstrętnego procederu. Wiemy, że we Francyi konie podobne służą za przynętę dla pijawek, które handlarze takowych łowią kosztem biednego i cierpiącego zwierzęcia. Prawo nakazuje usuwać takie osobniki bezużyteczne, lecz znajdują się tacy, którzy, obchodząc prawo z brakiem wszelkich uczuć ludzkich, ostatnie chwile prawie konania biednych stworzeń zatruwają męczarniami i znęcaniem się nad niemi.

Braki (będę używać tego terminu w powyższem znaczeniu) wszelkiego rodzaju zwierząt domowych, z chwilą gdy się stają bezużytecznemi, wypasamy, tuczymy i spieniężamy, nieraz z korzyścią; jednego tylko konia w żaden sposób w tym stanie zużytkować nie możemy, gdyż przeznaczeniem jego—po wysłużeniu swego czasu—śmierć. Zostawia on, co prawda, skórę, kości i mięso, lecz produkta te nieraz nieprzydatne, przedstawiają małą wartość w porównaniu z produktami innych domowych zwierząt, jak wołu lub świni. Braki-konie dzielę na 3 kategorye: najszczęśliwszych, szczęśliwych i najnieszczęśliwszych.

Najszczęśliwsze są te, które, mając pewne zasługi względem swego pana, otrzymają na starość chleb [1]) łaskawy i zamrą w tej stajni, w której zrodzone zostały; osobników takich mało, a dziś coraz rzadziej spotykać je można. Względnie szczęśliwemi nazywam braki, które w chwili niemocy, kalectwa lub choroby są zabijane jeszcze u pierwszych swoich właścicieli, lecz najnieszczęśliwsze są te, które, bądź z powodu kalectwa, starości lub dla zysku, dostaną się w ręce żydów małomiasteczkowych wszelkiego procederu. W tym wypadku cierpią biedne zwierzęta niesłychane męczarnie, znoszą znęcania się, wywołując uczucie litości i oburzenia nawet u ludzi z bardzo silnemi nerwami. Przykładów i szczegółów obchodzenia się z niemi przytaczać nie będę, bo doprawdy pióro się wzdryga przed takiemi opisami; dodam tylko, że wyzyskanie ostatków sił i temperamentu za pomocą bicia i kaleczenia, przy zupełnie niedostatecznem żywieniu, możnaby śmiało barbarzyńskiem katowaniem nazwać.

Że po większej części tylko żydzi [2]) występują w tych wstrętnych rolach katów, tłómaczy się to ich spekulacyjną żyłką—bo kupiwszy konia brakowego, nieraz kalekę, za bardzo małe pieniądze, czas jakiś odrabiają nim te pieniądze, przewożąc towary, wożąc wodę, lub pejsatych braci za niską cenę. Często opłaca im się ten proceder, wracają się pieniądze, wyłożone na kupno konia, nieraz z zarobkiem 100 procent. Konie, o których mówię, można widzieć na każdym małomiasteczkowym jarmarku, ba, nawet na jarmarkach w Łowiczu, Łęczny i in. Całe dziesiątki tych typów: „pożal się Boże“, nabywać można od 2 do 7 rubli za sztukę, a nieraz i taniej.

Władze gminne w swej ustawie mają zaznaczone przestrzeganie podobnych nadużyć, lecz kwestya ta, traktowana zanadto po macoszemu, z obojętnością, godną chłopa-wójta. Tow. opieki nad zwierzętami, w ostatnich latach pomyślnie się rozwijające, nie objęło jeszcze w poczet swych członków wszystkich stanów ziemiaństwa naszego; za mało mamy pro-

---

[1]) Za najszczęśliwsze konie uważalibyśmy szlachetne reproduktory, które aż do śmierci pielęgnują z największą pieczołowitością—widzieliśmy konie krwi trzydziestoparoletnie, zupełnie rześkie i zdrowe.

[2]) Niestety, nietylko żydzi tak się barbarzyńsko obchodzą z biednemi, nędznemi końmi—dość rzucić okiem na piaskarzy warszawskich, a nawet wielu dorożkarzy. Kwestya, podjęta przez pana Jot-Es-Wu, jest paląca i bardzo na czasie—oby można rzeczywiście wynaleźć jakie zaradcze środki! Dzikość w obchodzeniu się ze zwierzętami bezwarunkowo doprowadza i do dzikości w stosunkach z ludźmi. Rozgałęzienie Towarzystwa opieki nad zwierzętami może jest jeszcze środkiem najbardziej zaradczym do zmniejszenia cierpień i katuszy, ponoszonych przez biedne zwierzęta. (*Przyp. Red.*)

wincyonalnych członków rzeczonego Tow., a i sami ziemianie za mało interesują się tak tą, jak i wielu innemi kwestyami. Prawda, że w utrudnionej dzisiejszemi warunkami walce o byt, niełatwo zajmować się sprawami postronnemi, nieraz materyalne ponosić ofiary, poświęcać drogi czas na usługi innych—lecz pamiętajmy, że skoro sprawa jakaś ma bezpośredni lub choćby tylko pośredni związek z interesami ziemiańskiemi i na korzyść ich wpłynąć może, to każdy w swej własności, w swem państewku winien starać się zbadać je, zaradzić im, wedle słów poety:

„Czyń każdy w swem kółku, co każe Duch Boży,
A całość... sama się złoży".

Z realizmu wpadłem w abstrakcyą jedynie z winy przejęcia się kwestyą, być może najdrobniejszą, lecz w danym razie opierającą się na uczuciach ogólno-ludzkich.

Pomijając zatem władze gminnych urzędów i członków Tow. opieki nad zwierzętami, sądzę, że każdy z właścicieli ziemskich powinien czuwać w swej posiadłości, jedynie pod pręgierzem moralnej opinii, aby powyżej opisane braki nie były sprzedawane i nabywane w celach spekulacyjnych, aby bezwarunkowo, uśmiercając, usuwać te stworzenia, a nawet o ile można i o ile kasa gospodarska na to zezwoli, samemu skupywać je, zabijać, kopać w odpowiednie doły, przesypywać stosownemi ingredyencyami, a spieniężywszy skórę, spożytkując kości w zmienionej postaci, otrzymać można obfity i bogaty w części składowe nawóz. Tak więc, mając korzyść materyalną, spełnimy obowiązek moralny, wyrządzając prawdziwą łaskę biednym, opuszczonym i nieszczęśliwym „aranżerom".

Jot-Es Wu.

OD REDAKCYI.

Dokończenie „Graditz", stanowiące odrębną część hodowli pół-krwi, pomieszczonem będzie po ukończeniu „Koni Sanguszkowskich",

OGŁOSZENIE

o umieszczeniu ogierów Janowskiego Depôt na stacyach w 1891 roku.

	Wzrost w werszkach	Opł. za pokryw. R.	Opłata stempl. K.
Gubernia Siedlecka.			
Powiat Konstantynowski, Centrum stacya w osadzie Janów.			
REDUT kary Nowo-Aleksandrowskiego stada, $^3/_4$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Rubin, matka Armida po czystej krwi Arzas.	$2^1/_2$	2	80
WINT gniady Derkulskiego stada, ojciec Kleweland, matka Suffolk.	$2^1/_4$	2	80
MONBAR ciemno-gniady Janowskiego stada, $^1/_2$ krwi anglo-arabskiej, ojciec czystej krwi Chiz-Mażesti. . .	$3^1/_2$	2	80
LULE-BURGAS siwy Nowo Aleksandrowskiego stada, $^1/_2$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Lit-Frog. . .	$2^1/_4$	1	80
FIGARO gniady Janowskiego stada, $^1/_2$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Fontenua.	$3^1/_8$	1	80
Zawiadujący stacyą Starszy Naradczyk *Turobiński.*			
Powiat Łukowski w dobrach Wojcieszków u hr. Platera.			
WREMIEŃSZCZIK kasztanowaty Janowskiego stada $^1/_2$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Warkraft, matka Marmora po czystej krwi Chiz-Mażesti.	5	3	80
ZOMO-OWER jasno-gniady Janowskiego stada, $^1/_2$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Żowel Boj. . . .	$4^1/_2$	2	80
KORIOŁAN kasztan. Janow. stada, $^1/_2$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Kordyan.	$3^7/_8$	2	80
Za Starszego. Masztalerz *Michał Szeń.*			
Powiat tenże w dobrach Miastków u p. Gąsowskiej.			
WAMPIR kary stada W. I. Mysyrowicza, czystej krwi angielskiej, ojciec Jung-Eklips, matka Stokhauzen po Stokwel Ks. stad. T, VIII str. 161.	$2^1/_2$	5	80
RADIKAŁ kaszt. Nowo-Aleksandr. stada, $^1/_2$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Ratnyj.	$2^1/_2$	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Wicenty Ignatowicz.*			
Powiat Sokołowski w dobrach Czekanów u p. Badzyńskiego.			
WALAJ kaszt. Janow. stada, $^3/_4$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Wotur, matka Razczotliwaja po czystej krwi Roman	$4^3/_4$	3	80
WUŁKAN skaro gniady Janow. stada, $^{15}/_{16}$ czystej krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Waleryj, matka Rusałka po czystej krwi Reifleman, babka Wassalina po czystej krwi Wallas, prababka Aurelia po czystej krwi Jowerin	2	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Antoni Wasilewicz.*			

	Wzrost w werszkach	Opł. za pokryw. R.	Opłata stempl. K.
Powiat Radzyński w dobrach Jabłoń u hr. Zamojskiego.			
MIŁTON kasztan Janow. stada, $^1/_2$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Chiz-Mażesti.	$4^1/_4$	3	80
KOMUS jasno-gniady Janow. stada, $^1/_2$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Kalkas	3	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Bazyli Jasiński.*			
Powiat Garwoliński w dobrach Trojanów u p. Ordęgi.			
MATADOR ciemno-gniady Janow. stada, $^1/_2$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Chiz-Mażesti.	$3^1/_2$	5	80
LORD-WEŁOK jasno-gniady Janow. stada, $^1/_2$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Lidis-Frend.	$2^5/_8$	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Ludwik Niehoda.*			
Gubernia Płocka.			
Powiat Płocki w dobrach Podgórze u p. Małowieskiego.			
MUR gniady Janow. stada, $^3/_4$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Chiz-Mażesti, matka Rozsiejannaja po czystej krwi Reifleman.	4	3	80
ROZBÓJNIK gniady Janow. stada, $^1/_2$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Reifleman.	4	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Franciszek Zieniewicz.*			
Powiat Prasnyszski w dobrach Chojnowo u p. Chełchowskiego.			
TRITON kasztan. Janow. stada, $^1/_2$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Tifeus.	4	3	80
PARADNYJ ciemno-kasztanowaty Derkul. stada Norfolk.	$4^1/_2$	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Jan Sacewicz.*			
Powiat Rypiński w dobrach Ugoszcz u p Borzewskiego.			
KALDERON gniady stada L. L. Kronenberga, czystej krwi angielskiej, ojciec Kajzer, matka Duserreuse po Mortemer. Ks. stad. T. IX str. 50.	$3^3/_4$	5	80
ŻOGIER gniady Janow. stada, $^1/_2$ krwi anglo-arabskiej, ojciec czystej krwi Żowel-Boj	$4^1/_2$	5	80
BAGOR kary Chrenow. stada, ojciec rysak, matka $^1/_2$ krwi anglo-rysista po czystej krwi Roman.	4	3	80
KRIKRI siwy Nowo-Aleksandrow. stada krwi arabskiej . .	$4^1/_4$	1	80
Za Starszego, Młodszy Naradczyk *Antoni Kamiński.*			
Powiat Płoński w dobrach Poświętne u. p. Wejera.			
RANNIJ gniady Janow. stada, $^3/_4$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Rrifleman, matka Mołdawanka po czystej krwi Menzie	$4^1/_2$	2	80

	Wzrost w werszkach	Opł. za pokryw. R.	Opłata stempl. K.
FAJETON kaszt. Janow. stada, $\frac{7}{8}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Fontenua, matka Ewa po czystej krwi Ellik i Rusaczki po czystej krwi Rusłan.	$3\frac{1}{4}$	2	80

Za Starszego, Masztalerz *Grzegorz Iwanczuk.*

Gubernia Łomżyńska.

Powiat Łomżyński w dobrach Sniadowo u p. Smiarowskiego.

ŻAK gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi anglo-arabskiej, ojciec czystej krwi Żowel-Boj.	$3\frac{1}{2}$	3	80
ŻERALD gniady Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Wołtiżer, matka Roda po czystej krwi Ratapłan	$3\frac{1}{4}$	3	80

Za Starszego, Masztalerz *Borys Miedwied.*

Powiat Ostrowski w dobrach Koski u p. Godlewskiego.

KASANIJAK gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Kalkas	$3\frac{1}{2}$	2	80
ŻETON kaszt. Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Wołtiżer.	$3\frac{1}{4}$	2	80

Za Starszego, Masztalerz *Józef Zieniewicz.*

Powiat Mazowiecki w dobrach Kurowo u p. Kozłowskiego.

MAK-ADAM jasno-gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Chiz-Mażesti.	$3\frac{3}{4}$	5	80
MARKIZ ciemno-gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Chiz Mażesti.	$3\frac{3}{4}$	1	80

Za Starszego, Masztalerz *Antoni Wojtczuk.*

Gubernia Warszawska.

Powiat Warszawski w Dobrach Zaborów A. u p. Jakubowskiego.

MAKS gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Chiz-Mażesti.	$4\frac{1}{2}$	3	80
GUDAŁ jasno-gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi anglo-arabskiej, ojciec czystej krwi Hidalgo	$5\frac{1}{4}$	2	80

Za Starszego, Masztalerz *Michał Bohusz.*

Powiat tenże w dobrach Okęcie u p. Łabęckiego.

RAZGAR gniady Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Reifleman, matka Mołodka po czystej krwi Menzie	4	2	80
ŻEMANNYJ gniady Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Wołtiżer, matka Mołodka po czystej krwi Menzie.	$3\frac{1}{2}$	2	80

Za Starszego, Masztalerz *Jan Grzynowski.*

Powiat Grójecki w dobrach Drwalew u p. Krzywoszewskiego.

WULWICZ ciemno-gniady Janow. stada, $\frac{1}{3}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Warkraft.	$3\frac{1}{4}$	3	80
ŻERAR ciemno-kaszt. Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Wołtiżer, matka Ruzaczka po czystej krwi Rusłan.	$2\frac{5}{8}$	2	80

Za Starszego, Masztalerz *Józef Lenartowicz.*

Powiat Radymiński w dobrach Tłuszcz u p. Wysockiego.

FARAON skaro-gniady Chren. stada, czystej krwi angielskiej, ojciec Fontenua, matka La-Fermiere po Lord-Faukenberg. Ks. stada T. VIII str. 92.	$3\frac{1}{4}$	5	80
ŻOKEJ gniady Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Wołtiżer, matka Kabarda po czystej krwi Kalkas	$2\frac{1}{2}$	2	80

Za Starszego, Masztalerz *Aleksander Hordyewicz.*

Powiat Sochaczewski w dobrach Łazy u p. Karnowskiej.

ŻEROM gniady Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Żowel-Boj, matka Razczotliwaja po czystej krwi Roman.	3	3	80
LORD-WALLAS gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Ledis-Frend.	$3\frac{3}{4}$	3	80
FAWORYT gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Fontenua.	$2\frac{6}{8}$	2	80

Za Starszego, Masztalerz *Paweł Zaremba.*

Powiat Kutnowski w dobrach Siemienice u hr. Potockiego.

ŁANDYSZ bury Janow. stada, ojciec Pincgauer, matka Jorkszyrska	$5\frac{3}{4}$	2	80
KOROL gniady Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Kalkas, matka Rusaczka po czystej krwi Rusłan	$3\frac{1}{2}$	2	80

Za Starszego, Masztalerz *Stanisław Grzymowski.*

Powiat Błoński w dobrach Guzów u p. Sobańskiego.

	Wzrost w werszkach	Opł. za pokryw. R.	Opłata stempl. K.
RAZKAZCZYK gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Reifleman.	3	3	80
REWOLWER gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Reifleman.	$4\frac{1}{2}$	3	80

Za Starszego, Masztalerz *Andrzej Tereszczuk.*

Powiat Gostyński w dobrach Wola-Trębska u p. Zakrzewskiego.

WIESTNIK gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Waleryj.	$5\frac{1}{8}$	3	80
KADAR gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Kalkas.	$3\frac{1}{2}$	3	80

Za Starszego, Masztalerz *Stanisław Różycki.*

Powiat Włocławski w dobrach Węcławice u p. Kretkowskiego.

SOPSEDZ gniady, kupiony we Francyi, czystej krwi angielskiej, ojciec Tzi-Baron, matka Rubl po Teobald. A. S. B. T. XIV str. 63.	$4\frac{1}{2}$	5	80
MARWEL ciemno-gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Chiz-Mażesti	$3\frac{3}{4}$	3	80

Za Starszego, Masztalerz *Michał Górecki.*

Gubernia Kaliska.

Powiat Turekski w dobrach Aleksandrowo u hr. Tola.

PARASZIUT ciemno-gniady Chren. stada, czystej krwi angielskiej, ojciec Petetre, matka Reforma po Reifleman. Ks. stada T. IX str. 157	$4\frac{1}{2}$	3	80
ESTAMP ciemno-gniady Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Ellik, matka Razsiejannaja po czystej krwi Reifleman.	$5\frac{1}{4}$	3	80

Za Starszego, Masztalerz *Franciszek Jędruszczak.*

Powiat Sieradzki w dobrach Wola-Łobudzka u p. Modl.

FRANK gniady Chren. stada, po $\frac{1}{2}$ krwi anglo-arabach.	$3\frac{1}{2}$	3	80
FRIWOT kaszt. Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Fontenua.	5	2	80

Za Starszego, Masztalerz *Stanisław Klimkiewicz.*

Gubernia Petrokowska.

Powiat Rawski w dobrach Żdżary u p. Siedliskiego.

PRIKASZCZYK gniady Znamieńskiego JEGO CESARSKIEJ WYSOKOSCI WIELKIEGO KSIĘCIA MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA Starszego stada, perszeron	5	5	80
WREMIAMIER gniady Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Warkraft, matka Mołodka po czystej krwi Menzie.	$4\frac{1}{2}$	3	80

Za Starszego, Masztalerz *Aleksander Zdanowski.*

Powiat Nowo-Radomski w dobrach Borowno u p. Michalskiego.

ZASMIN jasno-gniady Janow. stada, $\frac{15}{16}$ czystej krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Wołtiżer, matka Mira po czystej krwi Chiz-Mażesti, babka Rozbójnica po czystej krwi Reifleman, prababka Mołodka po czystej krwi Menzie	$3\frac{5}{8}$	5	80
ERYK siwy Janow stada, $\frac{1}{2}$ krwi anglo-arabskiej, ojciec czystej krwi Ellik	$3\frac{1}{2}$	2	80

Za Starszego, Masztalerz *Józef Mironiuk.*

Powiat Łodziński w dobrach Remiszewice u p. Wojciechowskiego.

KREZUS ciemno-kaszt. stada W. I. Mysyrowicza, czystej krwi angielskiej, ojciec Jung-Eklips, matka Fripon po Ziuderze. Ks. stad. I. VIII str. 177	$3\frac{1}{4}$	5	80
FITIL gniady Derkulskiego stada, Klewelandzki Kocz-Hors.	$4\frac{1}{2}$	3	80

Za Starszego, Masztalerz *Józef Korolczuk.*

Gubernia Radomska.

Powiat Radomski w dobrach Zalesice u p. Rudzińskiego.

KONGRES gniady stada L. L. Kronenberga, czystej krwi angielskiej, ojciec Kajzer, matka Goldernte po King-of-Dajamandza. Ks. stad. T. IX str. 39	$4\frac{1}{2}$	3	80
PROCZNYJ kaszt. Derkulskiego stada, perszeron.	$3\frac{1}{2}$	3	80

Za Starszego, Masztalerz *Kazimierz Hordyewicz.*

	Wzrost w werszkach	Opł. za pokryw. R.	Opłata stempl. K.
Powiat Opatowski w dobrach Boksyce u p. Jasińskiego.			
MARKUS skaro-gniady czystej krwi angielskiej, ojciec Marksman, matka Adiulasion po Niuminster . . .	$3\frac{1}{2}$	3	80
POŁTUS kaszt. Derkulskiego stada perszeron	4	3	80
ENOS skaro-gniady Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Ellik, matka Red-Roz po czystej krwi Rangler. . . . . , ...	$2\frac{1}{2}$	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Józef Caruk.*			
Powiat Koński w dobrach Fałkow u p. Jakubowskiego.			
KRECZET ciemno-gniady Nowo-Aleksandr. stada, po $\frac{1}{2}$ krwi anglo-arabach.	$4\frac{1}{4}$	3	80
KOMANDOR kaszt. Janow. stada, $\frac{15}{16}$ czystej krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Kordyan, matka Mira po czystej krwi Chiz-Mażesti, babka Rozbójnica po czystej krwi Reifleman, prababka Mołodka po czystej krwi Menzie.	3	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Józef Cypel.*			
Powiat Opoczyński w dobrach Opoczyńskie Starostwo u p. Łąckiego.			
REDKAR 2-gi ciemno-gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Reifleman	$3\frac{1}{4}$	5	80
KIEDR ciemno-gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Kalkas.	$3\frac{3}{4}$	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Michał Szyszkowski.*			
Powiat Sandomierski w dobrach Błonie u p. Zarzyckiego.			
RAZGROM gniady Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Reifleman, matka Mołodka po czystej krwi Menzie.	4	3	80
TRUWER jasno-gniady Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Tifeus, matka Wenecya po czystej krwi Waleryj.	$3\frac{2}{4}$	3	80
WAWIŁON ciemno-siwy Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Warkraft.	$4\frac{3}{4}$	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Stanisław Petrykowski.*			
Powiat Kozienicki w dobrach Kozienice u p. Walar-Larskiej.			
LELIO gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Ledis-Frend.	4	3	80
KRUMIR jasno-gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Kalkas	$2\frac{3}{4}$	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Wiktor Kasiński.*			
Gubernia Lubelska.			
Powiat Janowski w dobrach Wikołaz-Dolny u p. Kiwerskiego.			
WAWERLEJ gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Warkraft	$4\frac{3}{8}$	3	80
KURYER ciemno-gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angloarabskiej, ojciec czystej krwi Waleryj.	$3\frac{1}{2}$	2	80
MATEJKO kaszt. Janow stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Chiz-Mażesti.	$3\frac{1}{4}$	2	80
ŁOTAR gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Ledis-Frend.	$3\frac{1}{2}$	2	80
Za Starszego, Młodszy Naradczyk *Dominik Urbanczuk*			
Powiat Krasnostawski w dobrach Tarnawka u p. Potza.			
FANFARON gniady Janow. stada po $\frac{1}{2}$ krwi anglikach.	$4\frac{1}{2}$	3	80
ELIPS siwy Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi anglo-arabskiej, ojciec czystej krwi Ellik	3	1	80
Za Starszego, Masztalerz *Józef Chilkiewicz.*			
Powiat Chełmski w dobrach Chojno u p. Dziewickiego.			
LORD-WALTON jasno-gniady Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Ledis-Frend. . . .	$3\frac{3}{4}$	3	80
WARWIK ciemno-kaszt. Janow. stada, po $\frac{1}{2}$ krwi anglikach.	4	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Ignacy Chilkiewicz.*			

	Wzrost w werszkach	Opł. za pokryw. R.	Opłata stempl. K.
Powiat Nowo-Aleksandryjski w dobrach Markuszew u p. Dobrzewskiego.			
WILLEZDEN skaro-gniady, przyprowadzony z Anglii, czystej krwi, ojciec Lingerer, matka Miss-Klifden po Lord-Klifden A. S. B T. XIV str. 309.	$4\frac{1}{4}$	5	80
GRANAT skaro-gniady, kupiony, ardeńskiej rasy. . . .	$1\frac{1}{4}$	1	80
Za Starszego, Masztalerz *Józef Tereszko.*			
Powiat Tomaszowski w dobrach Tyszowce u p. Głogowskiego.			
KRASAWIEC kaszt. Janow. stada, $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Kalkas.	$3\frac{1}{2}$	3	80
METEOR gniady Janow. stada $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Chiz-Mażesti, matka Zorżetta po czystej krwi Żowel-Boju.	$3\frac{1}{2}$	2	80
ŻERIKO kaszt. Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Wołtiżer, matka Rusaczka po czystej krwi Rusłan . . . . : .	$2\frac{1}{4}$	2	80
BAZARDŻIK siwy Janow. stada, po $\frac{1}{2}$ krwi angloarabach. . . . , ...	$2\frac{1}{2}$	1	80
Za Starszego, Młodszy Naradczyk *Jan Niepohoda.*			
Gubernia Grodzieńska.			
Powiat Kobryński w dobrach Kantynów u p. Mazewskiego.			
KALKAS gniady Chren. stada, czystej krwi angielskiej, ojciec Kostryl, matka Ledi-Feri po Lord-Faukenberg. Ks. stad. T. VII str. 179.	$3\frac{1}{4}$	5	80
JAKS siwy Chren. stada po $\frac{1}{2}$ krwi anglo-arabach. . . .	$2\frac{1}{2}$	2	80
Za Starszego, Masztalerz *Ignacy Szewczuk.*			
Powiat Brześć-Litewski w dobrach Wierchowicze u p. Rotta.			
LINCZ skaro-gniady stada I. M. Iljenko, czystej krwi angielskiej, ojciec Lord-Faworit, matka Roza-Sławianka po Norman. Ks. stad. T. VIII str. 149. . .	$2\frac{3}{4}$	3	80
BAJRON siwy Janow. stada, po $\frac{1}{2}$ krwi arabach	3	1	80
Za Starszego, Masztalerz *Adam Lenartowicz.*			
W DZIERŻAWIE.			
Powiat tenże w dobrach Szczytniki u p. Ponikwickiego.			
WARAG kaszt. Janow. stada, $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej, ojciec czystej krwi Warkraft, matka Raczotliwaja, po czystej krwi Roman.	$3\frac{1}{2}$	3	80
Przy Masztalerzu *Pawle Demczuk.*			
Gubernia Kijowska.			
W DZIERŻAWIE.			
Powiat Wasilkowski w dobrach Biała-Cerkiew u hr. Branickiej.			
BIRON kaszt. Janow. stada, krwi arabskiej.	$2\frac{1}{4}$	3	80
Przy Masztalerzu *Stanisławie Misiejuk.*			
Gubernia Chersońska.			
W DZIERŻAWIE.			
Powiat Jelisawietgradzki w dobrach Annówka u p. Erdeli.			
FORTUNIO kaszt. stada hrabiego A. N. Niroda, czystej krwi angielskiej, ojciec Astarot, matka Fortuna po Młodym-Bardzie. Ks. stad. T. VIII str. 175. . .	$4\frac{1}{4}$	5	80
Przy Masztalerzu *Feliksie Szeń.*			

OGÓŁEM { na 40 stacyach 93 ogierów
w dzierżawie 3 „

UWAGA. Ogierom, pozostającym w dzierżawie, pozwala się dać nie ilość skoków, a ilość klaczy, przeznaczonych dla każdego.

Treść: Rzut oka na przeszłość naszych gonitw, p. *St. Wotowskiego.*—Konie Sanguszkowskie, p. *St. Wotowskiego* (z ryciną).— Polowanie na cietrzewie, p. *Konrada M.*—Zwycięscy Derby angielskiego.—Korespondencya: Aranżery, z pow. Hrubieszowskiego p. *Jot-Es Wu.*—Od Redakcyi. — Ogłoszenie o umieszczaniu ogierów Janowskiego Depôt na stacyach w 1891 r. — W feljetonie: Bois-Rosé. (Epizod z życia psa gończego), *Guy de Charnacé*, (z francuskiego).

Дозволено Ценаурою. — Варшава, Іюня 3 дня 1891 года.

Druk Noskowskiego, Mazowiecka 11. Redaktor i Wydawca: ***Stanisław Wotowski.***

Fabryka Siodeł i Wyrobów Rymarskich
Tomasza WÓDARSKIEGO
w Warszawie
5 ulica Nowo-Senatorska Nr. 476B (9). 92

CYGARA Hawańskie importowane
po cenach przystępnych polecają
Simon i Stecki
Skład Win Krak.-Przedmieście Nr. 38.
5 (17)

Julijusz Szymanowski, Grzebieniarz
ulica Krakowskie Przedmieście Nr. 12.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye na roboty z rogu, szyldkretu, kości słoniowej, perłowej masy, marmuru i alabastru. 7(93)

FABRYKA POWOZÓW
FILIPA LORETZ
ulica Leszno Nr. 725 (nowy 23)
W WARSZAWIE. 2 (36)

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1840
SPECYALNA FABRYKA BRONI PALNEJ
Ryszarda Torchalskiego,
DŁUGA 25 (ELDORADO).
Posiada gotową broń, przyjmuje przerobki broni wykonywa dokładnie i tanio.
2 (27)

„OAZA“
LETNI SALON GASTRONOMICZNY
przy Handlu Win i Delikatesów
Ant. Stępkowskiego
Wierzbowa 9. 7 (32)

SKŁAD WIN, DELIKATESÓW
i Cygar Hawańskich
Władysława MÜLLER
w gmachu Teatralnym. 7 (33)

ISTNIEJĄCA od 1816 r. FABRYKA
Guzików, Wyrobów Metalowych i Pieczętarskich
oraz STEMPLI KAUCZUKOWYCH
L. MÜNCHHEIMER
ulica **Bielańska** Nr. 16. 3 (23)

Zakład Rymarski i Siodlarski
Teofila ŁODWIGOWSKIEGO
ulica LESZNO Nr. 71.
Poleca wszelkiego rodzaju roboty w zakres rymarstwa wchodzące.
Posiada wyroby gotowe, wykonywa wszelką reperacyę.
Ceny możliwie nizkie. 5 (98)



J. F. SKIBA
Krakowskie - Przedm.
83
poleca
WELOCYPEDY ANGIELSKIE
fabryki Coventry Machinists & Comp. Stift B. C. D. z masywną gumą grubą na cal ang. od rs. 150, za gotówkę i na raty. 5 (94)



KRZYSZTOF BRUN i SYN
Warszawa, Plac Teatralny.
Wyłączni Reprezentanci na Cesarstwo i Królestwo Polskie polecają jako **nowość**
nowo patentowaną
Maszynkę do strzyżenia KONI.
Strzyżenie za pomocą tej maszynki uskutecznia się nader dokładnie i z niepraktykowaną dotąd szybkością. Konstrukcya maszynki jest nadzwyczaj prostą, z tego więc powodu takowa zupełnie nie ulega zepsuciu. Opis sposobu użycia na żądanie bezpłatnie i franco. 1 (74)

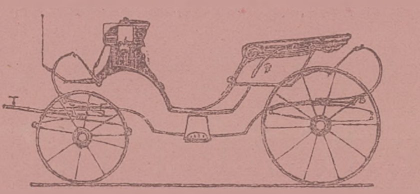
200 sztuk na składzie.



20 wiorst na godzinę.

8 **WELOCYPEDY** (8)
najlepszej fabryki angielskiej **Hillman, Herbert & Cooper,** oraz niemieckiej **Seidla & Naumanna,**
POLECAJĄ:
Jan HILKNER i S-ka
Wyłączni Agenci na Cesarstwo i Królestwo Polskie
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 5.
Cenniki ilustrowane bezpłatnie.

FABRYKA POWOZÓW
w Warszawie,



Leszno 724.
JÓZEFA RENTEL
Fabryka egzystuje od roku 1850.
Biorąc udział we wszystkich międzynarodowych wystawach została nagrodzona medalami.
W roku 1885 **Wielkim Złotym Medalem.** 2 (22)

ALFRED GRODZKI
Warszawa, 33 Senatorska 33,
SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
poleca na bieżący sezon
KOSIARKI, ŻNIWIARKI i ŻNIWIARKI WIĄZAŁKI
ze słynnej fabryki
MAC-CORMICKA W CHICAGO.
Grabie Oryginalne Amerykańskie
oraz wszelkie praktyczne maszyny i narzędzia rolnicze, krajowe i zagraniczne z renomowanych fabryk.
CENNIKI NA ŻĄDANIE GRATIS FRANCO. 4 (30)

Maszyny i Narzędzia Rolnicze
najlepszej konstrukcyi, wyrobu pierwszorzędnych firm: „Lilpop, Rau i Loewenstein“, „Ransomes, Sims & Jefferies“, „Adriance, Platt & Co“, Rud. Sack“, H. F. Eckert“, „Mayer & Co“, „E. H Bentall & Co“, „C. F. Rober Sohne“, jakoteż wyroby własne, poleca:
W. LILPOP
1 (88)
Warszawa, S-to Jerska Nr. 10.

Дозволено Цензурою. — Варшава, Мая 31 дня 1891 года.

Druk Noskowskiego, Mazowiecka 11. Redaktor i Wydawca: *Stanisław Wołowski.*